Rok VI. Kraków-Podgórze, Sroda 8 Stycznia 1908 Nr. 5

Cena Numeru
2 centy w Krakowie i Podgórzu; 3 centy na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K.; z dostawą do domu 1 K. 50 h.; na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Kupczyc.
Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8. otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 2 centy w Krakowie, 3 centy na prowincyi.

Sejm demokratyczny w Krakowie.

Siła w solidarności. — Wspólna platforma wyborcza. — Ostatnia i najważniejsza walka.

O przebiegu obrad zgromadzenia posłów demokratycznych w Krakowie, wydało prezydyum tegoż następujący komunikat:

„Zgromadzenie posłów demokratycznych odbywało się w sali posiedzeń krakowskiej Rady miejskiej na dwóch posiedzeniach, w niedzielę 5 bm. i w poniedziałek 6 bm. w południe. W zgromadzeniu wzięli udział następujący posłowie z Unii demokratycznej parlamentarnego Koła polskiego: Battęglia, Biały, Buzek, Dietzius, Fiedler, Gall, German, Głąbiński, Gold, Jabłoński Wincenty, Kolischer, Małachowski, Maślanka, Pawluszkiewicz, Petelenz, Ptaś, Staniszewski, Stwiertnia, Tomaszewski, Wiącek, Zamorski, Zarański i Zieleniewski. Nieobecność swoją usprawiedliwili posłowie; Dębski, Dulemba, ks. Kopyciński, Loewenstein, Łazarski, Sikorski. Z posłów **sejmowych**, członków lewicy: Bednarski, Bujnowski, Federowicz, Huza, dr Jabłoński, Jahl, Kieski, Leo, Lipiński, Maiss, Maryewski, Merunowicz, Michałowski, Rayski, Rutowski, Sala, Sare, Schaetzel, Tarnawski i Wiśniewski. Nieobecność usprawiedliwili: Ciuchciński, Fruchtmann, Piętak, Vayhinger, Wurst i Żardecki. Oprócz tego wzięli udział w zgromadzeniu członkowie zarządów i mężowie zaufania stronnictw demokratycznych.

Obrady, które rozpoczęły się w niedzielę o godzinie 4 popołudniu, zagaił pos. Petelenz, potem przewodniczącym wybrano pos. Albina Rayskiego, zastępcami pp. Germana i Petelenza. Na sekretarzy powołano pos. Zamorskiego i dra Juliusza Gertlera.

W dyskusyi nad położeniem politycznem, zabrał głos prezes Koła **dr Głąbiński** i dawał wyjaśnienia o sytuacyi i polityce Koła polskiego. Prezesowi Koła uchwaliło zgromadzenie jednogłośnie podziękowanie i uznanie.

Prezydent **Leo** przedstawił zasady programu Unii stronnictw demokratycznych, który służyć ma za platformę wyborczą przy wyborach do Sejmu.

Dr Ernest **Bandrowski** referował o organizacyi i taktyce stronnictw należących do Unii demokratycznej przy wyborach sejmowych.

Po przyjęciu wniosków dotyczących spraw poruszonych w referatach i po wybraniu wspólnego komitetu wyborczego dla stronnictw Unii demokratycznej, zamknięto obrady w poniedziałek po południu.

Posłowie i mężowie kierujący stronnictw demokratycznych zjechali do Krakowa, aby tu, w duchowej stolicy kraju, w sali ratuszowej przez dwa dni radzić nad dobrem rzeczypospolitej. Najlepsi, przeważnie w służbie publicznej dobrze wypróbowani mężowie zjechali się na **Sejm**, którego przebieg był tak poważny, *a rezultaty obrad tak doniosłe*, że z radością stwierdzić możemy, iż dla **sprawy postępu i kultury**, czyli dla sprawy demokratyzacyi kraju, Sejm ten **nową pomyślną zapowiada erę**. Dzięki obradom „Sejmu demokratycznego", myśl polityczna w kraju naszym skrzepiła się, wyjaśniła i nabrała polotnego pędu, a za myślą pójdą *czyny polityczne*, które rozwój Galicyi na nowe wprowadzą tory.

Rozpatrując po krótce ogólne rezultaty zjazdu, stwierdzić nam należy, że demokracya nasza nareszcie (i to może po raz pierwszy na terenie krajowym!) *uświadomiła sobie należycie swą siłę i obowiązki*, jakie poczucie siły na nią nakłada. Wprawdzie zarówno prezes Koła polskiego dr Głąbiński, jak prezydent miasta Leo ostrzegali przed nadmiarem nadziei, wykazywali, że stronnictwo konserwatywne, broniące rozpaczliwie swej przewagi, posiada po dziś dzień **władzę** w kraju, bo ma **rząd** w swych rękach, że więc walka, jaką demokratom stoczyć przyjdzie, będzie bardzo ciężka, a o zupełnem zwycięstwie w obec starej niesprawiedliwej ordynacyi wyborczej myśleć nie można: nie mniej wszyscy uczestnicy zebrania musieli, wysłuchawszy opinij wybitnych przywódców, utwierdzić się w przekonaniu, że **idea demokracyi jest ideą przewodnią przeważnej większości społeczeństwa, że postępu nic nie zdoła** powstrzymać i że zapory, podtrzymywane jeszcze z chytrą sztuką przez egoistyczne i wrogie postępowi stronnictwo, runąć **muszą** pod naporem zwycięzkiej myśli demokratycznej. **Ostatni** już wybieramy Sejm kuryalny; po nim przyjdzie Sejm demokratyczny, Sejm **ludowy**; demokracya ujmie **ster rządów** w swoje dłonie i twórczą, energiczną pracą podźwignie kraj z bagna ospałej, krótkowidzącej stanowo-egoistycznej polityki, jakiej, mimo zaprzeczeń sfer rządzących, Galicya ciągle jeszcze jest widownią.

Demokracya poczuła się silną, bo zrozumiała konieczność **łączności**. Poprzednie próby koncentracyi żywiołów demokratycznych nie mogły w zupełności zadawalać, bo brakło pewnej podstawy dla koncentracyi, która przez to czuła się chwiejną i słabą. Dziś **demokratyzacya społeczeństwa**, która się dokonała dzięki reformie prawa głosowania do Rady państwa, stworzyła trwały, mocny **fundament dla Unii demokratycznych frakcyj**. Zatarły się małostkowe różnice i antagonizmy (raczej osobiste niż rzeczowe): wspólna **świetlana idea służby dla dobra najszerszych warstw ludności**, wspólne hasło „przez lud dla ludu" zbliżyło ku sobie, zjednoczyło i zespoliło **wszystkie grupy demokratyczne**. Mogą one dziś jeszcze według recepty Moltkego *getrennt marschieren*, ale z pewnością będą już *vereint schlagen*. Jakoż niechaj jawni i ukryci nieprzyjaciele „Unii demokratycznej" raczą wyrzec się nadziei, że sojusz frakcyj demokratycznych okaże się luźnym i chwilowym, niechaj przestaną bałamucić opinię w kraju i podkopywać powagę prezydyum Koła polskiego w Wiedniu wieściami, jakoby dr Głąbiński nie miał za sobą zwartej większości: dwudniowy Sejm demokratyczny był tak **imponującą manifestacyą niezłomnej solidarności wielkiego obozu demokracyi**, że powaga Unii ujawniła się w całej pełni, a siła demokracyi zaznaczyła się tak dobitnie, że najniewierniejszy konserwatywny Tomasz i szlachecko-uprzywilejowany krótkowidz zrozumie chyba, że nie osobiste „ambicye" przywódców, ale sama siła **życiowa** kraju i zrozumienie potęgi tej siły, przez męża o genialnym talencie organizatorskim i świetnym umyśle wodza były tym bodźcem, co popchnął i połączył partye demokratyczne do akcyi politycznej.

I gdy dr Leo pod koniec swego przemówienia, w którem wyłuszczał program i przedstawił wspólną platformę wyborczą demokracyi, oświadczył: „że, jeżli demokracya nie wzniesie się do tego poziomu dojrzałości politycznej, aby umiała być solidarną, to nie godna by była być partyą rządzącą" huczne oklaski, jakimi nagrodzono te słowa, świadczyły, że nie nie było nikogo, pośród zebranych, ktoby nie był przejęty chęcią podporządkowania swych osobistych poglądów **wspólnej wielkiej idei**.

Demokracya polska ze stańczykowskiem, rządowo-szlacheckiem **stronnictwem** za siedm tygodni **ostatnią i najważniejszą stoczy kampanię.** Wobec rezultatów niniejszego zjazdu wynik tej kampanii nie może być wątpliwym, zwycięstwo idei postępu jest pewne!

* * *

Sprawozdania z przebiegu obrad wobec uchwalenia poufności tychże, oczywiście zamieścić nie możemy; poprzestać musimy na umieszczeniu oficyalnego komunikatu. Dodamy tylko jeszcze w uzupełnieniu, że:

1) Zjazd uchwalił ogłosić wspólny **manifest wyborczy**, którego redakcyę powierzono komisyi z sześciu i który niebawem ukaże się w druku;

2) że uchwalono (obok istniejącej Rady Narodowej) [illegible] **komitet wyborczy,** złożony z dwunastu członków;

3) powzięto szereg taktycznych i strategicznych postanowień odnośnie do sposobu prowadzenia i rozmiarów kampanii wyborczej.

* * *

Zjazd miał przebieg bardzo harmonijny nie tylko pod względem politycznym, ale i towarzyskim i nastręczył uczestnikom sposobność wysłuchania kilku świetnych przemówień politycznych.

Przyjęcie posłów w Izbie Rękodzielniczej i dalsza kronika zjazdu.

W niedzielę po zamknięciu obrad o godzinie 8-mej prezes Izby radca Kosibucki zaprosił zebranych posłów do Izby Rękodzielniczej, gdzie przedstawiciele cechów krakowskich pragną powitać i uczcić dostojne grono reprezentantów narodu, bawiących w Krakowie. Uczestnicy podążyli więc do lokalu Izby na Kotłowem, gdzie

---

HENRYK SIENKIEWICZ.

Co się raz stało w Sydonie.

Abdolonim padł na twarz przed Marhabalem, bogatym kupcem z Sydonu i leżał jak długi dopóty, dopóki Marhabal nie zapytał, coby to miało znaczyć. Wówczas powstał i mówił jak następuje:

— Panie! za cały majątek mam tylko mały ogródek, w którym uprawiam rzodkiew, cebulę i róże. Ale jestem młody, pracowity i uczciwy. Wiem, że to, co powiem, może ci się wydać szaleństwem, lub co najmniej zuchwalstwem. Ponieważ jednak nazywają cię w Sydonie „Roztropnym", ufam, że nie uniesiesz się gniewem. Oto pokochałem twoją córkę, cudną Thalestris, jestem przez nią wzajemnie kochany — i błagam cię, panie, ażebyś mi ją oddał za żonę.

Marhabal chciał w pierwszej chwili ogrzmocić Abdolonima laską z kości słoniowej, którą trzymał w ręku, albo zawołać niewolników, ażeby go zrzucili ze schodów — ale powstrzymał się, albowiem istotnie nie zwykł nic czynić bez namysłu. W Sydonie nazywano go nietylko „Roztropnym" ale i „Dokładnym", gdyż lubił rozprawiać, lubił wypowiadać swoje myśli obszernie i dowodzić wszystkiego w sposób niezbity i wykazujący jak na dłoni: o ile zdrowy i stateczny rozum kupiecki przewyższa wszelkie inne myślenie. Z tego powodu umilkł na czas tak długi, jaki jest potrzebny do przesypania się piasku w klepsydrze, a potem tak począł zwolna mówić:

— Abdolonimie! Z córką moją — jeśli istotnie zapach twoich róż odurzył ją aż do zupełnej utraty rozumu, — pogadam osobno i mam nadzieję wybić jej z głowy nieprzyzwoite myśli. Co się tyczy ciebie, mój sposób widzenia jest następujący: Ceniłem cię zawsze za twoje ogrodowizny. Rzodkiew, którą mi sprzedajesz, nigdy nie jest sparciała, a twoja cebula nietylko dobrze smakuje, ale i odbija się tak przyjemnie, że nieraz kupcy na Byrsie pytają mnie, u kogo ją nabywam. To znaczy, że to co robisz, — robisz dobrze. Z tego powodu nie wybuchnąłem gniewem, gdyż zresztą nie widziałem nigdy, ażeby gniew przyniósł coś komuś w zysku. Ale zastanów się nad twem niebacznem żądaniem. Wiesz, że ja, Marhabal, należę do starszyzny sydońskiej; pięć moich okrętów krąży po morzu między Fenicyą a wyspami i Grecyą; dwa odwiedzają brzegi Sycylii i Kartaginy.

Mam stu trzydziestu niewolników, ten oto pałac w Sydonie, dom w Tyrze i dwa wielkie składy towarów, nie licząc fabryki szkła i farbiarni. Taki jest mój majątek, który z czasem przejdzie na moją córkę, ponieważ jest ona jedynem mojem prawem dziecięciem. A teraz pytam się ciebie, z czem ty przystępujesz do interesu? co masz? ile ci przynoszą twoje warzywa i jak wielki jest naprawdę ten ogród, który uprawiasz?

— Ogród mój — odpowiedział Abdolonim — niewiele większy jest, o Marhabalu, od tej komnaty, w której przed tobą stoję! Ale prócz tego posiadam osła i serce pełne miłości.

— Średni osioł wart jest pięćdziesiąt drachm fenickich, to jest trzy razy mniej niż ta laska, którą trzymam w ręku i którą chciałem cię w pierwszej chwili obić, czego jednak nie uczyniłem, zarówno przez wrodzone mi umiarkowanie, jak i dlatego, żeby jej nie polsmać. Co do miłości — miłość jest to ogień. Kto ma mąkę i patelnię może przy nim upiec podpłomyki. Ale powiedz mi, Abdolonimie, gdzie jest twoja mąka i patelnia?

Abdolonim spuścił głowę i milczał.

A Marhabal, widząc w jego milczeniu tryumf swego rozumowania, uśmiechnął się z zadowoleniem i mówił dalej:

— Córka moja posiada dostatek szat i klejnotów, lecz posiada to wszystko dlatego, że ojciec jej miał głowę na karku i umiał dawać sobie rady w życiu. Gdybyś ty jednak spotkał Thalestris nagą, na jednej z takich skał bezludnych, jakich wiele jest na naszem wybrzeżu, cóżbyś w takim razie uczynił?

Abdolonim zaczerwienił się po uszy.

— O Marhabalu, jakże mam na to odpowiedzieć?...

— Ja nie o tem mówię — przerwał opryskliwie kupiec. — Chcę tylko ci dowieść, że gdybyś ją spotkał nagą, wówczas cała twoja miłość nie miałaby za co kupić jej nie tylko naszyjnika i obrączek na nogi, ale nawet fartuszka na biodra. Przecie w twojej opończy są dziury, przez które przeglądają twoje kolana, powalane ziemią i zielenizną przy pieleniu warzywa. Szczęściem, córka

w wielkiej sali zastawiony był bufet i gdzie zebrało się liczne grono starszyzny cechowej. Prezes Izby r. Kosobucki wzniósł w gorących słowach toast na cześć prezesa Koła Głąbińskiego, który mimo trudnej pozycyi w Wiedniu, bo „jedni patrzą, aby dobrze robił, drudzy zaś życzą sobie, aby jak najgorzej robił“ — chlubnie steruje nawą Koła na pożytek narodu. Prezes Koła dziękował, sławiąc wymownie patryotyzm mieszczaństwa krakowskiego.

Po przyjęciu w Izbie uczestnicy obrad udali się na składkowy bankiet do sali starego teatru, gdzie zebrało się także grono inteligencyi miejskiej. Uczta miała przebieg bardzo serdeczny i przeplatana była toastami, pełnymi głębszych politycznych myśli.

W poniedziałek wieczorem prezydent dr. Leo gościł zebranych posłów u siebie na herbacie.

Prezes Koła polskiego dr. Głąbiński złożył w ciągu poniedziałku wizytę wybitnym politycznym osobistościom w Krakowie.

Konferencya Polskiego stronnictwa demokratycznego.

W przeddzień zjazdu posłów odbyła się w sali Rady miejskiej konferencya Polskiego Stronnictwa Demokratycznego:

Konferencya polskiego stronnictwa demokratycznego zgromadziła w sobotę znaczną liczbę uczestników. Z posłów przybyli: dr Jahl, dr Petelenz, dr Staniszewski, Zieleniewski, dr Leo, Saare, dr Federowicz, Stwiertnia, dr Małachowski, dr Rutowski, dr Maryjewski, Pawluszkiewicz i dr Maiss. Dalej przybyli reprezentanci Kół demokratycznych z Gorlic, Wadowic, Sambora, Tarnowa, N. Sącza, Lwowa i innych miast.

Przewodniczył członek Wydziału krajowego dr Jahl, zastępcami byli dr Małachowski i Stwiertnia, sekretarzowali dr Gertler i prof. Wasung.

P. Stwiertnia wygłosił referat o sytuacyi politycznej wyrażając zdanie, że tylko przeniesienie kwestyj narodowościowych do sejmów usunie niedomagania parlamentu. Dalej referent wykazywał, że dawne Koło polskie grzeszyło nadmiarem dyplomatyzowania w stosunku do rządu. Referent domagał się usunięcia rozbieżności pomiędzy Kołem polskiem a Sejmem przez reformę wyborczą, któraby również Sejmowi nadała charakter więcej demokratyczny.

Dr Bandrowski referował sprawę stosunku stronnictwa do „Unii demokratycznej“, a dr Petelenz sprawę wyborów sejmowych.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono rezolucye:

„Zebrani uczestnicy konferencyi, zwołanej przez polskie stronnictwo demokratyczne, uznają potrzebę **współdziałania stronnictw demokratycznych w celu urzeczywistnienia zasadniczych postulatów polityki demokratycznej w kraju i w państwie.**

„Zebrani uznają powstanie Unii demokratycznej w parlamentarnem Kole polskiem za fakt dla rozwoju przyszłych stosunków społecznych i narodowych bardzo doniosły, odpowiadający stanowisku, jakie winny zająć stronnictwa demokratyczne w pracy politycznej“.

Następnie: uznają konieczność współdziałania stronnictw demokratycznych przy nadchodzących **wyborach sejmowych** i wyrażają przekonanie, że należy dążyć do zorganizowania **krajowego komitetu demokratycznego.**

Uznają konieczność reformy wyborczej do Sejmu na podstawie p o w s z e c h n e g o, r ó w n e g o, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania.

Dr Karpiński postawił następującą rezolucyę:

„Uczestnicy konferencyi zalecają polskiemu stronnictwu demokratycznemu zwrócenie baczniej uwagi na kwestyę ruską i podjęcie inicyatywy w załatwieniu tej sprawy w odpowiednim czasie“.

Po przemówieniach w tym samym duchu dra Potockiego i dra Żuławskiego, p. Srokowski zgłosił rezolucyę tej treści:

„Rezolucye, uchwalone na wniosek dra Bandrowskiego w sprawie Unii stronnictw demokratycznych, są w całym swym tenorze dla posłów do polskiego stronnictwa demokratycznego należących dyrektywą przy wszelkich rokowaniach w sprawie stworzenia Unii stronnictw demokratycznych w kraju“.

Wreszcie uchwalono rezolucyę dyr. Lityńskiego:

„Zebrani uczestnicy konferencyi proszą posłów, wybranych na podstawie programu P. S. D., aby w łonie Unii demokratycznej przestrzegali jak najściślej wszystkich idei postępu i postulatów programu stronnictwa. Powtóre posłowie P. S. D. zechcą dołożyć wszelkich starań, aby w jak najkrótszym czasie doprowadzić do wstąpienia do Koła p o l s k i e g o S t r o n n i c t w a l u d o w e g o“.

Wszystkie powyższe rezolucye jednomyślnie uchwalono.

W końcu wyrażono protest przeciw ustawom antypolskim, a przewodniczący konferencyi p. Jahl podziękował prezydyum P. S. D. za zwołanie konferencyi, zaś dr Kiernik imieniem zebranych wyraził podziękę p. przewodniczącemu za jego przewodnictwo.

Z KRAJU.

Z Jaworzna piszą nam: Dnia 1-go stycznia br. odbył się u nas w sali „Przyjaźni“ wiec w sprawie wywłaszczenia Polaków pod zaborem pruskim. Zgromadziło się około 500 obywateli. Zgromadzenie zagaił ks. Sosin, poczem wybrano na przewodniczącego ks. dziekana Skoczyńskiego, na sekretarza p. Stankiewicza. — Ks. Skoczyński podziękował za wybór i wykazał cel, dla którego tylu obywateli się zgromadziło; poczem ks. Sosin jako referent w długiej przemowie nakreślił obraz stosunków polsko-pruskich w ich historycznym rozwoju. Omówił dalej sprawę bojkotu towarów pruskich i nawiązując do naszych stosunków żądał, aby już raz ustały owe sanny i wyjazdy do Mysłowic i Katowic; wreszcie wypowiedział to swoje przekonanie, że odtąd żaden kupiec tutejszy nie będzie sprowadzał ani sprzedawał towarów pruskich, bo inaczej, wystawiony pod pręgierz opinii publicznej, będzie uchodził za zdrajcę ojczyzny. — Zabierał głos potem p. Ciaputa i p. Stolarski, który jako robotnik kolejowy w imieniu swoich kolegów żalił się, że wśród przełożonych są tacy, co mają tę czelność używać takich wyrazów jak „ty polska świnia“. Słowa te wywołały na sali wielkie oburzenie. Ks. przewodniczący napiętnował te pruskie u nas stosunki i wyraził przekonanie, że to raz musi ustać; poczem zebrani uchwalili, by wysłać podziękowanie Kołu polskiemu za dzielny protest w sprawie wywłaszczenia Polaków; rozwinąć akcyę w sprawie bojkotu towarów pruskich i w tym celu wybrano komisyę, do której należą p. Berzadzkiewicz, Śliwiński i Stolarski, aby w Jaworznie w sprawie bojkotu roztoczyć kontrolę.

Na końcu zgromadzeni odśpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła“. *S.*

Biała. (Wybory gminne). Z końcem minionego roku upłynął czas ustawodawczy dla tych członków Rady miejskiej, których czas urzędowania wynosił 6 lat. — Nowe wybory odbędą się w miesiącu styczniu, mianowicie: dla 3 Koła 13 b. m., dla 2 Koła 20 b. m., a dla 1 Koła 27 b. m. Każdy uprawniony do głosowania ma wybrać w swem ciele wyborczem 6 radnych i 3 zastępców.

W Andrychowie powstała w tym roku pierwsza wielka tkalnia mechaniczna bawełny, którą przy pomocy kraju założyła firma Bracia Czeczowiczka. Powstanie tego pierwszego na wielką skalę i po europejsku urządzonego zakładu przemysłowego w tym dziale ma dla kraju naszego wielkie i zasadnicze znaczenie. Poświęcenie tkalni odbędzie się w niedzielę dnia 2 lutego b. r.

Z Nowego Sącza piszą nam: Dnia 30 grudnia r. z. odbyła się przed tut. sądem rozprawa przeciw dwom żydom, Herschowi Friedmanowi i niejakiemu Mandlowi z Wiednia, którzy skupowali skradzione w tutejszych warsztatach kolejowych przyrządy miedziane, cynowe, mosiężne itd. Głównym winowajcą był niejaki Herschkowitz, który jednak zbiegł. W dochodzeniach okazało się, że szkoda, wyrządzona przez te kradzieże skarbowi kolejowemu, wynosi kilkanaście tysięcy koron. Z powodu braku właściwych winowajców obydwu oskarżonych uwolniono.

Wczoraj odbył się w Sączu pogrzeb zmarłego radcy sądu kraj. Dobiesława Łabędź Szameita. Zmarły osierocił żonę i dwie córki zamężne.

Śniegi. W ostatnich dniach spadły w Galicyi wielkie śniegi. Wskutek zasp śnieżnych pociągi kursują nieregularnie i opóźniają się bardzo. We środę w nocy z powodu śnieżnych zasp wykoleił się pociąg osobowy w Denysowie koło Tarnopola. Lokomotywa i tender wyskoczyły z szyn; maszynista i palacz doznali lekkich okaleczeń.

Na Podolu pojawiły się stada wilków. Obławy nie można przeprowadzić z powodu wielkich śniegów.

Żeby to tak było!...

(Z rozmyślań na Trzech Króli).

Siadłem sobie wczoraj, jako w uroczyste święto, w domu i zacząłem marzyć. Przypomniały mi się dziecinne lata, kiedy to na Trzech Króli kadziło się w domu święconem kadzidłem... Czemu by tego nie powtórzyć?

Nakadziłem więc tak, że cały pokój zasnuł mi się dymem, wonnym dymem, który duszę kołysał do marzeń.

I zdało mi się, że jestem ogromnie szczęśliwy. A jakże.

Zdawało mi się, że przeglądam moje rachunki miesięczne. One to właśnie tak mnie pogodnie nastroiły. Bo proszę państwa, co ja z nich się dowiedziałem! Patrzę na rubryki:

Mieszkanie — 18 koron, węgiel po 70 halerzy centnar, kiełbasa krajana po 1 kor. 20 hal za kilo, szynka po 70 centów, jaja po 5 za 10 ct. itd. itd.

Rozmarzyłem się, że strach. Zdawało mi się, że już lepiej nie może być na świecie, że kto chce żyć tanio i dobrze, to powinien przyjechać do Krakowa. Marzę tedy i zdaje mi się, że widzę jak publiczność nosi na rękach radcę Bialika i krzyczy:

Niech żyje ten, co nam wędliny tanio daje!

Patrzę — idzie znowu procesya ludzi, a nad tłumem jakiś właściciel realności. Tłumy krzyczą:

Niech żyją właściciele kamienic!

Widzę dalej — jak tłum niesie zarządcę miejskiego składu węgla i woła:

Wiwat magistrat! Wiwat miejski węgiel!

Z okien zwieszają się chorągwie, ulice czyściutko wymiecione, mój Boże! Aż rozkosz patrzeć!

— No, czy się pan obudzi, czy nie? — rozległ się naraz jakiś głos nademną.

— Czego pan chce? krzyknąłem, przebudzony z marzeń.

— Jakto czego? Dziś szósty, a pan jeszcze czynszu nie zapłacił.

— Prawda, prawda!? Ile to mam płacić?

— Przecie pan wie! 15 zlr.

— Za tę klitkę, za te cztery gołe ściany?

— Jak się panu niepodoba, to niech się pan wyprowadzi.

— Co? — Aha — już oprzytomniałem zupełnie. To mi się jeno marzyły te złote czasy, kiedy to właścicieli kamienicznych na rękach noszono..

Ślicznie mi się marzyło w dzień Trzech Króli. Żeby to jednak kiedy tak było, jak to widziałem we śnie, odurzony woniejącym dymem poświęconego kadzidła! *j. r.*

Prosimy odnowić prenumeratę na styczeń.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na środę.

Teatr miejski: „Jadzia wdową“, R. Ruszkowsk[iego] o godzinie 7-mej wieczór.

Uniwersytet ludowy: „Patryotyzm w literat[urze] polskiej w pierwszej połowie XIX. stulecia“, wy[kład] prof. T. Pazdanowskiego, o godzinie 8-mej wiecz[ór].

Cyrk Edison: Przedstawienie kinematograf[iczne] o godz. 8-mej wieczór.

Ze świąt. Ubiegłe dwa dni świąt przeszły w [Kra]kowie hucznie i wesoło. Mróz zelżał, od czasu d[o cza]su mieliśmy śnieg, sanna odchodziła jeszcze porz[ądna] co widać było choćby po znacznie wzmożonym [ruchu] na ulicach i placach. Eleuterzyści urządzili w nie[dzielę] raut japoński, jako że japońszczyzna jest od dwó[ch lat] w modzie w Galicyi. Bez alkoholu wprawdzie, je[dnak] bawiono się doskonale. W stowarzyszeniu dru[karzy] „Ognisko“ tańczono również, wprawdzie nie na [spo]sób japoński, ale wyśmienicie. W Domu robotni[czym] czeladź rzeźnicka urządziła doskonałe przedstaw[ienie] amatorskie, które się powiodło znakomicie. W [dzień] Trzech Króli publicznych zabaw nie było, zato [bawio]no się doskonale po domach. Notabene handel[e] zapełnione. Słowem w tych dwóch dniach rozp[oczął się] na dobre karnawał, który zapowiada się świetn[ie].

Z teatru miejskiego. „Dla szczęścia“, dr[amat w] 3-ch aktach Stanisława Przybyszewskiego pow[...] dziesięciu latach nie grana. Obsadę tworzą [...] ska, Ordon-Sosnowska, Solski i Mielewski. — [...] sze przedstawienie w sobotę dnia 11-go bm. [...] czór uzupełni „Stypa“, komedya w 1 akcie [...] Dyka, tłómaczona z czeskiego. — „Jadzia wdo[wą] Ruszkowskiego, grana będzie na środowem popołud[niowem] przedstawieniu. We czwartek po raz ósmy „Nab[ó]r [...] w depozycie“.

Requiem Verdi'ego, nad którem od dłuższego czasu robi Towarzystwo muzyczne sumienne przygotowania, wypełni program najbliższego koncertu, w pi[ą]tek dnia 20-go bm. W nieśmiertelnem dziele wielkiego mistrza, napisanem po śmierci poety włoskiego Son[zo]gna, skojarzył się tragizm żalu z anielską pięknością melodyi włoskiej; historya muzyki wyznaczyła potężnej muzy żałobnej Verdi'ego miejsce tak wysoki[e] tak jak Requiem Mozarta. — W wykonaniu wezmą udział jako soliści sami polscy śpiewacy, skoro kwartet berliński okazał się niemożliwym; pani Kamińska-Latoszyńska, o srebrzystym głosie sopranowym, któr[ej] liczne koncerty w Warszawie miały zawsze zupełn[e] powodzenie; panna Anna Midrel, uczennica prof. Br[o]che'a w Paryżu, tenor pan A. J. (uczeń prof. Hor[n]bowskiego) i p. Alfred Langer, pierwszy basista oper[y] w Lublanie.

Jasełka, urządzone wczoraj przez członków pols[kie]go Związku katolickich uczniów rękodzielniczych w [Kra]kowie zapełniły po brzegi wielką salę w D[omu robo]tniczym. Grali terminatorzy krakowscy, zysku[jąc] po każdej odsłonie huczne oklaski. Licznie zgr[omadzo]na dziatwa bawiła się znakomicie. Prawdopodob[nie ja]sełka będą jeszcze kilka razy powtórzone.

Dom polski w Krakowie. Przed kilku dniami rzucił p. dr Nartowski myśl wybudowania ze składek publicznych wielkiego domu w Krakowie, w którymby znalazły pomieszczenie wszystkie Stowarzyszenia, na gruncie narodowym stojące, a któryby służył również do lokowania wycieczek włościańskich itd. Myśl znalazła sympatyczne przyjęcie i na kilku zebraniach prywatnych i publicznych złożono już na ten cel pokaźną kwotę. Do sprawy powrócimy.

Uroczystość Opłatka. W lokalu „Związku Pomocy Narodowej“ przy ulicy Karmelickiej urządziła w niedzielę po południu tradycyjną uroczystość Opłatka krakowska „Przyjaźń“. — Do suto zastawionych stołów zasiadło około 200 osób, między innemi poseł Zieleniewski, prof. Straszewski i wielu innych. Zagaił ks. Kądzioła, który w dłuższem przemówieniu skreślił znaczenie uroczystości wigilijnej specyalnie u nas, u Polaków. — Po tradycyjnem przełamaniu się opłatkiem, posypały się rozliczne przemówienia i toasty. Przema-

---

moja nie mieszka na pustej skale i nie jest tak goła, jak greckie boginie. — Ale wypadki chodzą po ludziach. Żebyś mnie lepiej zrozumiał, dam ci taki przykład: Oto miasto nasze i kraj zajęli Macedończycy, których monarcha, Aleksander, przewrócił do góry nogami państwo Perskie i cały świat. Króla naszego Stratona przepędził na cztery wiatry jeden z jego wodzów, Hefestyon, i podobno ma nam dać innego władcę...

Zagrabił on już majątki kilku kupców, którzy przed przybyciem Macedończyków przemawiali za sporem. Spodziewam się wprawdzie, że mego mi nie skonfiskuje. Jestem człowiek trzeźwy i umiem liczyć się z rzeczywistością. Fenicya jest dziś słowem bez treści. Niech się Tyr broni, jeśli ma do tego ochotę. Sydon ma własne interesy i o nich powinien myśleć. Wypowiedziałem taki pogląd na Byrsie i postarałem się, żeby słowa moje doszły do Hefestyona. Ale przypuśćmy, że stało się inaczej i że wskutek nieporozumienia lub fałszywej skargi, majątek mój został skonfiskowany. Co w takim razie pomogłaby nam twoja miłość? czy wystarczyłaby nam za dach nad głową i czy potrafiłaby nas nakarmić? Co ty mógłbyś wnieść do spółki prócz rzodkwi i miłości? Mówisz, żeś młody? — dobrze! Ale czy to ty jeden masz w Sydonie skład z tym towarem? Mówisz, żeś pracowity? — także dobrze. Ale i każdy niewolnik, chce czy nie chce, musi być pracowity. Czyś ty co lepszego niż niewolnik? Żeś uczciwy? O wa! Dwa dni temu odniosłeś drachmę, którą ci za warzywo nadpłacił mój podstarości, boś myślał, że mnie tem ujmiesz. Ale dajmy na to, żeś uczciwy — to i co? Dlaczego ja miałbym cenić więcej uczciwą nędzę, od uczciwego bogactwa? Człowiek uczciwy, a przytem bogaty, pachnie nardem, albowiem ma na to, by się nim codzień namaścić, twoją zaś uczciwość czuć nawozem, który do śmierci będziesz przewracał, gdyż nic innego nie potrafisz.

— Umiem grać na cytrze! — zawołał nieszczęśliwy Abdolonim.

— Lepiej dla ciebie byłoby o tem nie mówić — odpowiedział Marhabal. — To się podobać może mojej córce, nie mnie. Wiem, że u Greków, kto nie gra na cytrze, ten uchodzi za gbura i barbarzyńcę. Są tam ludzie, którzy nic innego nie czynią, a jednak otacza ich sława i — choć trudno temu uwierzyć — otacza ich szacunek większy, niż cieślów, którzy budują okręty, a nawet niż kupców. Ale Grecy, to naród dzieci, nasz zaś Sydon, to miasto poważne i zamieszkałe przez ludzi rozsądnych. Co do mnie, uważam, że człowiek młody, zdrów i silny, który zamiast pracować gra na jakimś instrumencie lub pisze wiersze — bo i tacy bywają u Greków — zasługuje na równą pogardę, jak wróbel, który ćwirka na dachu, bez żadnego dla nikogo pożytku. To też, gdybyś był tylko muzykiem lub poetą, byłbym cię kazał odrazu zrzucić ze schodów, rozsądnemi bowiem słowami nie przemawia się do półgłówków.

— Więc nie mogę mieć żadnej nadziei! — zawołał Abdolonim.

— Nadzieję, jeśli ci się tak podoba, możesz mieć, ale nie możesz mieć i nie będziesz miał mojej córki. Sam powiedziałeś, że twoja prośba jest szaloną, a ja dowiodłem ci jak dwa a dwa: cztery, że jest prócz tego niedorzeczną, a nawet głupią, a zatem, czegóż tu jeszcze czekasz?

— Marhabalu — rzekł Abdolonim — nie chciałem mówić ci o tem, co nie jest moją zasługą, ale może słyszałeś, że chociaż tak prawie ubogi, jak niewolnik, pochodzę jednak z rodu dawnych królów sydońskich i że w całej Francyi nie masz człowieka, w którymby płynęła szlachetniejsza krew od mojej.

Na to Marhabal zastanowił się znów przez chwilę, poczem rzekł ze zwykłą sobie rozwagą:

— Słyszałem i — jakkolwiek nie uważam tego za rzecz zupełnie pewną — przyznaję, że to jest coś. To tłómaczy poniekąd twoją zuchwałość i zarazem jest drugim powodem, dla którego nie kazałem cię zrzucić ze schodów.

Dalszy ciąg nastąpi.

wiali tedy prezes „Przyjaźni“ p. Biskup, poseł Zieleniewski, który zaznaczył przedewszystkiem potrzebę łączności w pracy narodowej, prof. Straszewski, dr Nartowski, p. Syc i p. Gołąb. Dr Nartowski w przemówieniu swojem podniósł potrzebę wybudowania Domu polskiego w Krakowie, w którymby miały pomieszczenie wszystkie stowarzyszenia narodowe, oraz przybywające do Krakowa wycieczki. W tym celu urządzono odrazu składkę, która przyniosła przeszło 100 koron. — Wśród bardzo serdecznego nastroju uroczystość przeciągnęła się do godziny 8 wieczór.

W tym samym lokalu odbył się w poniedziałek Opłatek Polskiego Kółka kontuszowego. Zebrała się pokaźna liczba osób, między innemi poseł Zieleniewski, hr. E. Potocki, prof. Sokołowski, Kółko kontuszowe w komplecie oraz znaczny zastęp chłopów z Bronowic Wielkich, należących do Kółka. O. Patrycy, Reformat, poświęciwszy suto zastawione stoły, podniósł w swem przemówieniu tradycyjność opłatka w Polsce. — Prof. Sokołowski, stwierdziwszy fakt demokratyzacyi społeczeństwa w Galicyi, wykazywał w pięknej mowie konieczność połączenia się stronnictw. — Poseł Zieleniewski usprawiedliwił naprzód prezydenta dra Leo, który z powodu ważnych przeszkód na uroczystość tę przybyć nie mógł, poczem podnosił potrzebę i pożytek związków narodowych. Dr Nartowski, dziękując posłowi Zieleniewskiemu za przybycie, mówił o połączeniu się wszystkich stowarzyszeń na gruncie narodowym stojących, w Związku narodowym, wspomniał również o swoim projekcie wybudowania ze składek publicznych Domu polskiego w Krakowie. — Zarządzona na miejscu składka przyniosła 14 koron 46 halerzy. P. Jejde oddeklamował z siłą i uczuciem „Grunwald“ i „Nie damy się“, poczem przemawiali pp. Sowiński, Cepuch, Łobowski, dr Nartowski pił zdrowie mieszczaństwa krakowskiego w ręce p. Staszczyka, który odpowiadając, wychylił toast na cześć komitetu budowy Domu polskiego. — Dr Nartowski pił dalej zdrowie dziennikarzy, poczem p. Gołąb skreślił dzieje Kółka kontuszowego, stwierdzając stałe rozwijanie się Kółka, poczem rozwinęła się swobodna pogadanka, która się przeciągła do wieczora.

Włosi Trydenccy a Polacy. Poseł Henryk Conci, przewodniczący klubu posłów włoskich w parlamencie austryackim, przysłał na ręce posła dra Battaglii pismo, niżej podane. Pismo to, w dosłownem znaczeniu, brzmi, jak następuje:

„Wzruszony wieloma wyrazami sympatyi, otrzymanymi od polskich gmin, stowarzyszeń, zebrań i osób prywatnych z powodu mego wystąpienia w parlamencie wiedeńskim w znanej sprawie pruskiego projektu ustawy o wywłaszczaniu, odczuwam potrzebę podziękowania publicznego.

Włosi byli zawsze przejęci podziwem dla szlachetnego i kulturalnego narodu polskiego, a świeży zamach, przeciw niemu wymierzony przez przemożnego wroga, wywołał oburzenie we wszystkich sercach włoskich.

A gdy zarówno w stosunkach wzajemnych jednostek, jak i narodów, nic tak nie zacieśnia więzów, jak wspólne nieszczęście, że ze szczególnem przejęciem śledzili i śledzą przebieg tego nowego prześladowania Włosi Trydenccy, podobnie, jak Polacy, zwalczani przez zajadłego wroga i zagrożeni w swym narodowym bycie.

Także i kraina Trydencka wiedzie bój obronny przeciw temu pangermanizmowi, który mniema, że może bezkarnie deptać prawa innych narodów — który, dotąd zbyt popierany przez rządy słabe i małoduszne, wznosi namioty na ziemi naszej, jakby ziemią zdobytą była i żarłocznie wżerając się w krainę Trydencką, chce już prawie przeczyć jej odrębnemu bytowi i imieniu.

Więzy, łączące narody polski i włoski, mogły tylko umocnić się przez fakt, że gdy rząd pruski wymyślił i wniósł projekt ustawy wyjątkowej przeciw Polakom, potępionej przez cały świat cywilizowany, pewien agitator niemiecki równocześnie w różnych miastach Rzeszy niemieckiej głosił krucyatę nienawiści i prześladowania przeciw ziemi Trydenckiej w myśl pewnego programu, który zmierza do wyniszczenia żywiołu włoskiego w tej krainie.

I Polacy i Włosi Trydenccy muszą walczyć o swój byt narodowy z tym samym złym duchem, z tym samym wrogiem. Niechże w tym zaciętym boju wzmacnia ich myśl o solidarności duchowej w jednakiej obronie świętego i drogiego skarbu narodowości przodków. Do nich należy zwycięstwo, gdyż jeśli przeciw sobie mają przewagę i brutalną siłę liczby, sprawa ich jest sprawą sprawiedliwości, przyrodzonych praw i cywilizacyi!

W krainie Trydenckiej — w końcu grudnia 1907.

Henryk Conci“.

Ostrzeżenie przed emigracyą do Prus. W ostatnich dniach rozpoczęła się wcześniej niż w latach poprzednich emigracya rolnych robotników sezonowych z Galicyi do Prus. Robotnicy ci jadą bez kontraktów i bez informacyj, a ponieważ obecnie zapotrzebowanie robotnika rolnego jest jeszcze minimalne, wskutek tego robotnicy na razie w Prusiech zajęcia znaleźć nie mogą. Od kilku dni w Mysłowicach około 500 robotników nadaremnie wyczekuje pracy. Na podstawie informacyj, przesłanych przez pruskie graniczne biura, krakowski urząd pośrednictwa pracy ostrzega ludność przed masowym wychodźtwem na roboty polne do Prus.

Krakowski urząd pośr. pracy spełnił swój obowiązek, ogłaszając zawczasu to przestrzeżenie. Sądzimy jednak, że na tem nie powinno się poprzestać. Kilka tygodni temu rozbrzmiewało we wszystkich dziennikach i na wszystkich zgromadzeniach protestujących przeciw wywłaszczeniu hasło: „Nie dajmy junkrom pruskim polskiego robotnika“. Teraz właśnie pora po temu, aby hasło przemienić w czyn. Należy się tą sprawą zająć bardzo gorąco, bo sezon emigracyi sezonowej wkrótce się na dobre rozpocznie, a sprawa jest zbyt ważna, aby można poprzestać tylko na mówieniu o niej.

Zapiski osobiste. Żona posła Daszyńskiego powiła w sobotę w nocy bliźnięta, dwie córeczki.

Wybory do Rady wyznaniowej w Krakowie odbyły się w dniach 30 i 31 grudnia. Wybrani zostali: W kole I pp.: dr S. Tilles, dr I. Deiches, dr I. Landau, dr I. Lauer i J. Schouwetter; w kole II pp.: A. Deutscher, K. Heumann, E Blankstein, M. Jonkler i S. Anisfeld; w kole III pp.: A. Margulies, G. Langrock, H. Gross, J. Birnbaum i S. Landau. Prezesem Rady wybrany został dr T. Tilles, pierwszym wiceprezesem dr R. Landau, drugim A. Margulies, wszyscy ponownie.

† **Jan Kwiatkowski.** Wczoraj rano zmarł po dłuższej chorobie w Krakowie w domu własnym przy ul. Zwierzynieckiej znany obywatel i kupiec krakowski radca cesarski Jan Kwiatkowski w 65 roku życia. Śp. Kwiatkowski walczył za młodu w szeregach powstańczych, przebywał także jakiś czas na zesłaniu na Sybirze. W Krakowie założył skład węgli, który prowadził aż do śmierci. Był przez 15 lat członkiem Rady miejskiej, członkiem Izby handlowej, ostatnio wiceprezesem Tow. tatrzańskiego, które otaczał ojcowską opieką. Jako kupiec zdobył sobie ogólne poważanie i szacunek; przez kilka lat był zastępcą starszego kongregacyi kupieckiej. Wśród mieszczan cieszył się sympatyą i poważaniem. Przed dwoma laty piastował godność króla kurkowego w Tow. strzeleckiem, przytem był członkiem całego szeregu stowarzyszeń. Na wieść o jego śmierci wywieszono w Magistracie i w Izbie handlowej żałobne chorągwie.

Zmarły osierocił trzy córki, dzisiaj już zamężne i syna, który nadal prowadzić będzie założony przez ojca interes węglowy. Jak słychać, zmarły pozostawił bardzo znaczny majątek.

Pogrzeb odbędzie się we środę z domu żałoby przy ul. Zwierzynieckiej l. 19.

Do Rady miejskiej wchodzi w miejsce ś. p. Jana Kwiatkowskiego adw. dr. Julian Gertler, który przy wyborach otrzymał po ś. p. Kwiatkowskim największą ilość głosów.

W herbaciarni ludowej przy ulicy św. Krzyża nr. 10, wydano w miesiącu grudniu z. r. 556 porcyj herbaty czystej, 172 porcyj herbaty z mlekiem, 2473 porcyj herbaty z cytryną, 480 porcyj chleba i 577 sztuk bułek.

Nagłe zasłabnięcie. Wczoraj wieczorem na ul. Radziwiłłowskiej przechodzący tamtędy student VIII. kl. gimnazyalnej Siemieniów zasłabł nagle i padł, jak nieżywy na bruk. Przeniesiono go do pobliskich koszar policyjnych, gdzie przez dwie godziny leżał bez przytomności. Dopiero po dłuższych zabiegach Tow. ratunkowego udało się go przywrócić do życia, poczem chorego przeniesiono do domu. Przyczyną osłabienia był gwałtowny atak bicia serca.

Pożar. W niedzielę o godz. 6 wieczorem wybuchł pożar w kamienicy pod l. 2 przy ul. św. Jana. W jednej ubikacyi na drugiem piętrze zapaliła się od pieca kaflowego podłoga i belki pod podłogą; prawdopodobnie ogień tlił się tam od kilku dni, a w niedzielę dopiero wybuchnął. Straż pożarna zburzyła piec i podłogę i po usilnej 3-godzinnej pracy ogień ugasiła. Szkoda, wyrządzona przez ogień, przenosi 1.000 koron.

Z rewolwerem na płatniczego. Do restauracyi p. Bielawskiego przy ul. Mikołajskiej przyszło wczoraj dwóch panów, niejaki p. K. i p. B. Kazali sobie oni dać wódki, wypili jedną kolejkę, drugą, zjedli przekąskę, napili się piwa, a kiedy płatniczy upomniał się o pieniądze, p. K. wyjął z kieszeni rewolwer i odparł: „Jeszcze słowo, a kula w łeb!“ Skutek był piorunujący. Płatniczy uciekł ze sklepu, goście pochowali się pod ławki, wreszcie zjawił się agent policyjny i ululanego jegomościa razem z rewolwerem i jego przyjaciela zabrał na policyę. I nastał pokój w restauracyi p. Bielawskiego.

Miał stracha! Do restauracyi Frimmla przy dworcu kolejowym przyszedł wczoraj nieznany jakiś jegomość, rozebrał się i kazał sobie przynieść kolacyę. Naraz drzwi się otworzyły i do restauracyi wszedł drugi jegomość, również nieznany. Pierwszy przybyły, spostrzegłszy go, jakby go coś poderwało, skoczył ku oknu, otworzył je i uciekł oknem, pozostawiając palto i laskę w restauracyi. Co mu się stało? — niewiadomo. Dość, że po palto nie wrócił. Musiał mieć nielada stracha, kiedy tak zmykał.

Krawieckie miłostki. Icek Drygant, 22-letni krawiec z Królestwa Polskiego, nawiązał stosunki miłosne z niejaką Kielą Grünbaum, robotnicą w fabryce tutek w Podgórzu. Naiwna dziewczyna, uwierzywszy swemu kochankowi, że się z nią ożeni, od czasu do czasu darzyła go swemi oszczędnościami. W końcu oszustwo wyszło na jaw i Grünbaumówna, przekonawszy się, że jest zdradzana, doniosła o tem policyi. Dryganta aresztowano. Jak się okazało, naciągał on w ten sposób bardzo wiele dziewcząt.

Kurkowe historye. Przed kilku dniami obiegała pogłoska, że osławiony zbieg z Wiśnicza, Kurek, popełnił zamach morderczy w okolicy Białej. Rzecz miała się następująco: Dnia 21 grudnia drogą z Białej do Hałcnowa szedł wieczorem robotnik Józef Hanslik z żoną. Nagle na drodze napadło na nich dwoje ludzi, z których jeden strzelił do Hanslikowej z rewolweru, ale chybił. Drugi tymczasem dał 3 strzały do Hanslika, na szczęście jednak chybił, bo kule zadrasły go tylko po twarzy, poczem obydwaj sprawcy zbiegli. Wieść o tem wypadku rozniosła się lotem błyskawicy po Białej, sądzono bowiem, że napadu dokonał osławiony Kurek. Wedle dochodzeń policyi i żandarmeryi okazało się jednak, że sprawcą tego napadu nie mógł być Kurek absolutnie. Kurek bowiem nie byłby się wstrzymał bodaj od okradzenia napadniętych.

Wieczór kabaretowy. Staraniem krakowskiego „Koła dramatycznego Związku akad.“ odbył się 5 bm. w Jaworznie w sali „Sokoła“ wieczór kabaretowy. — Publiczność jaworznicka i z okolic przybyła nader licznie i nie zawiodła się pod żadnym względem. Wieczór kabaretowy rozpoczęli znani w kołach towarzyskich monologiści, akademicy pp. Walter i Polakiewicz. Następnie odegrano komedyę A. Fredry, p. t. Lita et Compagnie“. Z grających, szczególnie akad. Borelowski, Wojewski, Wioch i Południowski, zbierali rzęsiste oklaski za udatne odtworzenie typów, pełnych Fredrowskiego humoru. Po przedstawieniu rozpoczęły się tańce, które nader umiejętnie prowadził akad. Giermasz. Bawiono się ochoczo do godz. 7 rano; na pochwałę dla „Koła dram.“ należy również zaznaczyć, że prowadzony w własnym zarządzie ciepły i obfity bufet wielce przyczynił się do ochoczej zabawy.

W sobotę 11 b. m. urządza „Koło dram. Związku akad.“ wielki wieczór kabaretowy z tańcami w Wieliczce.

Zmarli. Katarzyna z Podrazkich Mossilowa zmarła w nocy dnia 5 stycznia w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się dnia 7 b. m. o godz. 3 popoł, z domu żałoby przy ul. Karmelickiej l. 11.

„**Sokół**“ krakowski urządzał w karnawale lat ubiegłych wieczornice taneczne, które cieszyły się powodzeniem i gromadziły liczne zastępy uczestników, chętnych ochoczej i przyjemnej zabawy. To też Wydział, chcąc dać członkom swym możność takiej zabawy i w tym roku, urządza kilka takich wieczornic. Pierwsza odbędzie się 11 b. m. w górnej sali „Sokoła“ Wstęp dla członków 1 kor., dla wprowadzonych przez członków gości 2 K. od osoby. Początek o godz. 9 wieczór. Przygrywać będzie orkiestra Harmonii. Bufet na miejscu Członkowie zechcą zgłaszać się u kursora lub też w kancelaryi „Sokoła“, gdzie należy również zgłaszać gości, jednak najpóźniej do 9 bm. włącznie.

Krak. Tow. miłośników cytry urządza w piątek 10 bm. o godz. wpół do 8 wieczór koncert z następującym programem: 1. Orkiestra mandolinowa odegra najnowsze utwory pod kierunkiem p. dyr. Senowskiego. 2. Deklamacya i monologi p. K. Cholewicz art. dram. 3. „Sen wędrowca“ nowość, ensemble cytry i mandoliny. 4. „Nad morzem“ nowość, ensemble cytry i mandoliny. 5. „Przy zachodzie słońca“ Blechingera, 6. „Pożegnanie“ fantazya koncert Hubera, cytra i fortepian pp. Topolnicka i Senowski. 7. Solo cytrowe p. Michalczyk. 8. „Kukułka“ polka Jenana, ensemble cytrowo-mandolinowy. 9. Orkiestra mandolinowa. Po wyczerpaniu programu nastąpią tańce.

Piknik. Dnia 18 b. r. odbędzie się w salach Starego Teatru staraniem słuchaczek kursów imienia Adryana Baranieckiego „piknik“ na cele bratniej pomocy tychże kursów. Rolę gospodyń raczyły łaskawie przyjąć JWPP. Borzęcka, Chylińska, Federowiczowa, Kostanecka, Kurowska, Leowa, Łosiowa, Rosnerowa, Rostafińska, Świderska.

Komitet dokłada wszelkich starań, by piknik ten, ze względu na swój cel wypadł jak najświetniej. Po zaproszenia uprasza się zgłaszać pisemnie do sekretaryatu kursów im. A. Baranieckiego, Karmelicka l. 36.

W „Gwiaździe“, stow. polskich rękodzielników w Krakowie odbędzie się we środę dnia 8 stycznia 1908 o godz wpół do 8 wieczór nadzwyczajne walne zgromadzenie. Porządek dzienny: zmiana statutu. Wszystkich członków stowarzyszenia zaprasza wydział do wzięcia udziału w zgromadzeniu.

W Domu robotniczym w Krakowie, ulica św. Tomasza l. 37 odbędzie się w niedzielę dnia 12 stycznia br. popołudniu o godz. 3 ogólne zgromadzenie wszystkich Kół miejscowych krakowskich Polskiego Związku zawodowego oraz członków w Krakowie zamieszkałych. O godz. 6 wieczór wspólny „Opłatek“.

Pierwszy „wieczorek wełniany“ na rzecz Rad opiekuńczych odbędzie się we czwartek dnia 9 bm. Bilety nabywać można u pań opiekunek, lub u sekretarza dra Czernego w prezydyum sądu wyższego. Zbytecznem byłoby zalecać te tak już popularne w naszem mieście wieczorki, nastręczające sposobność doskonałej, ożywionej zabawy przy licznym udziale tancerek i tancerzy.

Stow. służby katolickiej w Krakowie zwołuje walne zgromadzenie na dzień 12 bm. o godz. 9 wieczór w domu okręgowego biura pośrednictwa pracy, Plac Jabłonowskich L. 9.

Repertuar teatru miejskiego:

Sroda: „Jadzia wdową“, krotochwila w 3 aktach R. Ruszkowskiego.

Czwartek: „Narzeczona w depozycie“, kom. w 4 akt. S. Gavault i R. Charvey.

Telegramy „Nowin“.

Kuba-rozpruwacz w Berlinie.

Hamburg. Wczoraj popołudniu nieznany 20-letni mężczyzna zadał 4-letniej córeczce malarza Miehlke ranę 8 cm. długą, która wykazuje podobieństwo z okaleczeniami zadanemi w Berlinie w lipcu 1907 r. Dziewczynka zmarła skutkiem rany. Według urzędowego zbadania zraniona nie została nadużyta seksualnie. Sprawcy nie wykryto.

8-mio godzinny dzień pracy dla kobiet we Francyi.

Saint-Etienne. Na zgromadzeniu komitetu kopalnianego i związkowego robotników górniczych oświadczył minister Viviani, że zdołał uzyskać od towarzystw kopalnianych ustępstwo dla robotnic, a mianowicie praca ich zniżoną będzie do 8 godzin dziennie. — Gdy robotnice to przyjęły, miałyby od jutra 8-godzinny dzień roboczy, który przewidywano dopiero na rok 1910.

Powstanie w Chinach.

Szangaj. (Niem. Tow. Kabl.). Przywódca rewolucyonistów chińskich Szunjachien, który przez długie lata przebywał w Singapare, przybył, jak słychać, do Hand, skąd kieruje powstaniem w Chinach południowych.

Rozwiązanie szarad.

Szarada *gwiazdkowa* brzmi: *„Bojkotujmy pruskie towary“*.

Trafne rozwiązanie tej szarady nadesłali pp. J. Wilczek Krzysztoporzyce, J. Michałowicz Kraków, St. Szypulska Odrowąż, E. Mauswarda Kraków, J. Januszewski Podgórze, K. Adwentowski Kraków, A. Gądek Głębowice, Z. Wetscherek Brzesko, K. Angerbauer Cmolas, ks. J. Sosin Jaworzno, Wł. Kołodziejski Grybów, K. Adwentowski Lwów, H. Kosowska Kalwarya, J. Kominkowska Łobzów, L. Franzowa Wieliczka, M. Nigrin Bochnia, J. Kielski Jaworzno, S. Rablewski Kraków, K. Struszyński Kraków, M. Rokach Tarnów, W. Cholewicz Krowodrza, W. Popławski Kraków, J Migo Kraków, M. Jupołł Kraków, M. Tuszowska Jasło, S. Schneidrowa-Wilamowice, K. Kammra Trzebinia.

Szarada *noworoczna* brzmi: *„Nowiny“*.

Trafne rozwiązania nadesłali pp.: J. Rosenstock Kraków, St. Schneidrowa Wilamowice, W. Popławski Kraków, J. Wilczek Krzysztoporzyce, W. Cholewicz Krowodrza, J. Migo Kraków, St. Młodowska Kraków, W. Rączkowski Siary, A. Gondek Głębowice, L. Franzowa Wieliczka, M. Nigrin Bochnia, E. Sysłówna Kraków, Z. Wetscherek Brzesko, M. Nodzeńska Zwierzyniec, K. Adwentowski Lwów, J. Januszewski Podgórze, J. Komiechowska Łobzów.

Wszyscy, którzy nadesłali trafne rozwiązanie, o ile abonują „Nowiny“ wprost w administracyi, otrzymają w nagrodę kalendarz Wojnara. Wobec nawału pracy w administracyi, nagrody rozesłane zostaną we wtorek na przyszły tydzień. — Krakowscy abonenci zechcą je sami odebrać.

Rozmaitości.

Zwołanie sejmu galicyjskiego. Z Wiednia donoszą, że sejm galicyjski będzie zwołany już w czerwcu b. r. Jak wiadomo, wybory do sejmu odbędą się w lutym i w pierwszych dniach marca.

Ustąpienie Skałłona. Od dłuższego czasu krążyły po Warszawie pogłoski o dymisyi gen.-gubernatora Skałłona. Pogłoski potwierdzają się. Jak z Warszawy donoszą, ostatecznym powodem ustąpienia jest antagonizm pomiędzy Skałłonem i biskupem chełmskim Eulogiuszem w sprawie oddzielenia Chełmszczyzny. Miejsce Skałłona zajmie generał Rennenkampf. Ustąpić ma także naczelnik kancelaryi gen. gubernatora Jaczewski.

Jaka będzie pogoda we środę?

Prognoza wiedeńskiej stacyi meteorologicznej: Przeważnie pochmurnie, miejscami opady, ożywione wiatry, wzrastająca temperatura — miejscami mgła poranna.

[Naj]nowsza książeczka
do nabożeństwa
[D]LA INTELIGENCYI
ukazała się nakładem
[KSI]ĘGARNI KATOLICKIEJ
[J.] Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
[uli]ca św. Jana 6 (Hotel Saski)
TELEFON Nr. 708.
pod tytułem
W Imię Ojca i Syna - - -
- i Ducha Św. Amen.
[Ze] starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez
[Z]OFIĘ z HR. FREDRÓW
hr. Szeptycką.
[Ma]leńki format podłużny dwa wyda[nia]: bez obwódek (4 8 centym). w eleg. [opr]awie, cena 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 10 K. [Z] obwódkami stylowemi na każdej [stro]nicy (5/10 centym). w eleg. opra[wie] cena 3, 4, 6, 8, 11·50, 12·50 i 14 K. [Na] porto należy dołączyć 40 halerzy. [Naj]nowszy katalog nakładowy [przesył]a się każdemu bezpłatnie i franco. 69 b

[DR]OBNE OGŁOSZENIA
[Po] 4 halerzy od wyrazu
[mi]nimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

[Je]stem nauczycielem. Ożenię się z panną 15—20 lat, bez [pos]agu. Sieroty mają pierwszeństwo. [Ofer]ta poważna. „Nauczyciel" Kra[ków], poste restante. 59

Do sprzedania.

[Bibl]ioteka składająca się z kilkuset samych wyborowych powieści zaraz do sprzedania.
Wiadomość: w Administracyi [„N]owin", Kraków, Rynek główny [4] I p.

SANKI 60
[na 1 l]ub 2 konie, używane zaraz do sprzedania. Wiadomość u
[Pracown]ika Makowskiego,
([pracowni]a rymarsko-siodlarska)
[Kra]ków, ul. Szpitalna Nr. 32.

[M]ARMOLADY:
Morelowa
Wisniowa
Poziomkowa
Malinowa
Z mięszanych owoców
poleca handel pod firmą:
WOJCIECH
[O]LSZOWSKI
W KRAKOWIE
[M]ały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

[P]ĄCZKI — CHRUST
poleca codziennie 68
[A]DAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 10,
Floryańska 2, Hotel Drezdeński.

Poselska 15
Znakomite
Pączki po 6 h.
[Ca]ły dzień i codziennie świeże poleca
[F]abryka cukrów i herbatników [ciast] i tortów, prowadzona pod osobistym zarządem
PIECZARKI, w KRAKOWIE,
Poselska 15
5

[B]aszliki
rosyjskie
[po]siada na składzie w wielkim wyborze
[W]. SZNAJDROWICZ
[K]raków, Rynek Linia A—B L. 45, I p. 10

[G]arderoba dziecinna
[Jed]yny polski żurnal mód dla dzieci z dodatkami:
[„Pr]aktyczna gospodyni", „Dla mło[dzie]ży", „Kącik dla dzieci", „Dodatek literacki dla dzieci",
[wy]chodzi punktualnie 1-go każdego miesiąca — nakładem
Landau we Lwowie, ul. Czarneckiego L. 3.
Prenumerata kwartalna K. 1·26. [Pr]enumeratę przyjmują wszystkie księgarnie. 1264.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru.
Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi. 47

Merkury
Gazeta losowań i handlowa
10. rocznik
Dokładne wykazy wszystkich ciągnień
Popularny dział handlowy i giełdowy
Bezpłatny dodatek w styczniu
Rocznik finansowy
zawierający wykaz niepodjętych wygranych
Prenumerata całoroczna: 3 korony 60 hal.
półroczna 1 kor. 80 hal.
Adres Administr. Kraków, Rynek gł. 5.
78

Przygotowuję do państwowego egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej.
Dla pań lekcye osobne, — dla ubogich bezpłatne.
STANISŁAW BURNATOWICZ
c. k. urzędnik rachunkowy
były dyrektor banku. 74
Kraków, Wolska 36 parter.

Teatr kinematograficzny
został otwarty dn. 19 grudnia 1907
w Krakowie, Rynek gł. L. 34
Pałac Spiski I p.
Urządzenie z najnowszym komfortem.
Cena Kor. 0·50, 1·—, 1·50
Loża na 5 osób 8·— kor.
Dziennie 3 przedstawienia od godz. 5 pop. do 10-tej wiecz.
W skład programu wchodzą obrazy mówiące i śpiewające przez artystów opery paryskiej.
Dyrekcya.
80

L. 11244/07.

Konkurs.
91
Na chrześciańskim cmentarzu w Podgórzu jest do obsadzenia od 1 lutego 1908 posada drugiego grabarza z płacą miesięczną 60 kor. i na mieszkanie 10 kor.
Reflektanci zechcą zgłosić się pisemnie do dnia 20 stycznia 1908 r. do Magistratu w Podgórzu z podaniem dotychczasowego biegu życia.
Burmistrz:
Fr. Maryewski.

Hotel Polski
w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem od 2 K. 40 h i wyżej. 19

MOTORY
gazowe wentylowe o sile 1/2, 1, 2, i 3 koni, motor elektryczny o sile 1 konia do tętniącego prądu, motor benzynowy o sile 3 koni i motor naftowy o sile 4 koni używane, w dobrym stanie, tanio do sprzedania. — Oglądać można między godziną 12 a 3 w południe w odlewarni wyrobów metalowych M. GERTLERA, Zwierzyniecka 17. 28



Kupujcie o 50% taniej
dopóki zapas starczy znane z dobroci zegarki genewskie i wyroby jubilerskie u znanej z rzetelności firmy:
Aleksander Landau Kraków Stradom 2.
Cenniki polskie wysyłam na żądanie darmo. 76

Do litościwej Publiczności!
Były majster szewski, T. Baranowski, złożony od kilkunastu lat ciężką chorobą ócz, musiał zaprzestać pracować w swoim zawodzie i aby utrzymać liczną rodzinę zmuszony był roznosić krakowskie dzienniki prenumeratorom. Dziś kiedy już prawie całkiem ociemniał i nawet w ten sposób zapracować nie może zwraca się z prośbą do Szan. PT. Publiczności o jakiekolwiek wsparcie. Prośbę tę gorąco popieramy znając T. Baranowskiego i wiedząc o jego zupełnej niemożności do pracy. Łaskawe datki nadsyłać należy do Administracyi „Nowin".

Wina węgierskie.
czerwone i białe, pod gwarancyą prawdziwe, przyjemne i zdrowe, dostarcza w 34-litrowych beczułkach kolejowych, także próbne w beczułkach pocztowych po 4 1/4 litra jak następuje:

z r. 1906	34 l. zł. 12	4 1/4 l. zł. 1·75
„ 1902	„ „ 14	„ „ 2·—
„ 1897	„ „ 17	„ „ 2·30
„ 1893	„ „ 19	„ „ 2·50
„ 1887	„ „ 21	„ „ 2·75
„ 1879	wino lecznicze	4 1/4 l. 4·90

Wszystko opłacone. **Miód** patoka, najlepszy, deserowy, biały lub żółty 5 kg. puszki zł. 3·50. **L. Altneu, Versecz 10 Ungarn.** 1141

Zawiadamiam, że urządziłem salon czesania dla PT. Pań oddzielnie, również przyjmuję włosowe roboty. 1255

Zygmunt Lamensdorf
Fryzyer, Kraków Sławkowska 11.

Najlepsze hygieniczne
TOWARY GUMOWE
do celów sanitarnych
polecają 57
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A—B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.



Proszę żądać
darmo i opłatnie
mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający [3000] ryc. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.
Pierwsza Fabryka zegarków
HANNS KONRAD
c. k. nadworny dostawca
w Brüx L. 467 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek	K 6·—
Regestrowany „Adler Roskopf" anker rem. zegarek	K 7·—
Niklowy budzik K 2·90, 3 sztuki	K 8·—
Prawdziwy srebrny Remontoar o podwójnych kopertach	K 12·50

Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 57

50 kor. tygodniowo i więcej można lekko zarobić. — Oferty wysyłać do firmy: Rudolf Mosse, Praga dla H. H. 1490. 1152

Za pośrednictwem każdej księgarni sprowadzić mogą
starsi i młodsi panowie
wielokrotnie nagrodzone pismo w 46 wydaniu radcy medycyny
Dra MÜLLERA
o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego.
Opłatna przesyłka w kopercie za K 1·20 w markach pocztowych.
33 **Curt Röber, Braunschweig.**

Najlepsze budziki
registrowanej marki
„Adler-Roskopf-Alarm"
tylko w mojej firmie do nabycia.



8-letnia pisemna gwarancya. — W razie niezadowolenia zwracam pieniądze. —

Z 1 dzwonkiem, stalowy anker z zatrzymywaczem	K. 3·80
Z tarczą świecącą w nocy	K. 4·20
Z 2 dzwonkami, stalowy anker z zatrzymywaczem	4·40
Z tarczą świecącą w nocy	4·80
Budzik konkurencyjny	2·90
Z tarczą świecącą w nocy	3·30

8-letnia pisemna gwarancya.
W razie niezadowolenia zwracam pieniądze
998 Wysyła za zaliczką
HANNS KONRAD
ck. dostawca dworu w Brüx nr. 698.
Proszę żądać mojego katalogu głównego, zawierającego 3000 illustracyj za darmo i opłatnie.

Nowa rewolucya
w dziedzinie zegarmistrzowstwa pozwala mi bez obawy
KATASTROFY 75
sprzedawać zegarki prawdziwe genewskie poniżej cen fabrycznych z trzechletnią pisemną gwarancyą.

Niklowy S. Roskopf patent z łańcuszkiem niklowym	kor. 5·—
Budzik amerykański z dzwonkiem stalowym	„ 2·80
z tarczą świecącą w nocy	„ 3·80
Srebrny S. Roskopf patent o 3 silnych kopertach	„ 15·50
Zegar pendułowy (miniatur.) bijący całe i pół godziny z wieżowym dzwonem	9·50

dostać można tylko u firmy:
Józef Feil, Kraków, Grodzka 60
Polskie cenniki bogato ilustrowane wysyła na żądanie darmo.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez tod Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadskiej, Homburg, Kissingen, tudzież Specyalne lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. 15
Sprzedaż częstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco

PALARNIA KAWY
Pierwsza Krakowska Palarnia Kawy
poleca szczęściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą ... po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Zakład pogrzebowy
odznaczony najwyższemi nagrodami w Wiedniu i Paryżu
JANA WOLNEGO
przy ul. św. Tomasza, tuż przy pl. Szczepańskim
Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 32



Największa w kraju firma 34
R. PAWŁOWSKI
w Krakowie, Rynek 18
poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane **maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.**
Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

Najwyższe odznaczenie światowe!
NAJPRZEDNIEJSZĄ HERBATĘ CEJLON
„Rangalla Cejlon Tea"
pod własną marką ochronną „PALMA", importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chemicznie badaną po cenie:

Nr. 1 opakow: czerw.-złote	Nr. 2 opak. fiołkowo.-złote
kor. 1.40 za 125 gr.	kor. 1.20 za 125 gr.
„ 0.75 „ 62 1/2 „	„ 0.65 „ 62 1/2 „

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier.
poleca
A. HAWEŁKA W KRAKOWIE
c. i król. Dost. Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi.
Dla P. T. Kupców odpowiedni rabat. 55

Zygmunt Ślimakowski
Kraków, Rynek Linia A—B obok głównej trafiki
poleca
Nowości na Karnawał.
Sklep w niedzielę i święta zamknięty. 70

PIERWSZORZĘDNY 71
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie l. 11. Telefon 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe
FRAM = z watą = „SALVESOL"
Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku
„WATA SALVESOL"
Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną**, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".
Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.
1000 sztuk tutek „Fram" 3 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.
Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris"
Mr. W. Bełdowski, Kraków. 213

Mam zaszczyt donieść PT. Publiczności, iż na sezon obecny i karnawałowy zaopatrzyłem mój zakład kostyumowy dla teatrów amatorskich i zabaw kostyumowych i wypożyczam takowe tak w mieście jak i na prowincyę po umiarkowanych cenach.
Ubrania gotowe krakowskie
dla dzieci i dorosłych, damskie i męskie są w zakładzie do nabycia.
Z poważaniem 904
Ludwik Rozwadowicz
kostyumer teatru miejskiego
Kraków, ulica Stolarska l. 13, II-gie piętro.

Naśladownictwo wzbronione!



Prawdziwym jest tylko
Balsam Thierry'ego
z marką ochronną (Zakonnica) 12 małych flaszeczek lub 6 dużych kosztuje kor. 5·—
Thierry'ego Maść centifoliowa
na zastarzałe rany, zapalenia, poleca się jako jedyny środek i kosztują 2 słoiki kor. 3·60.
Te dwa środki domowe są najbardziej rozpowszechnione i znane w świecie od dawna.
Zamówienia adresuje się:
Aptekarz A. THIERRY, Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn
Sprzedaż także we wszystkich aptekach. Egzemplarz z tysiącem podziękowań na żądanie darmo i opłatnie. 16

PRECZ Z HA-KA-TĄ!
LEUKODERMA
lepszą jest od pruskiej „KALODERMY"
gładzi ręce natychmiast, nie tłuści, nie piecze, schnie w tej chwili.
Skład i wyrób
J. Wiśniewski & K. Jędrzejowski
Droguerya
Kraków, Stradom 7.
Do nabycia wszędzie. 1253

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.